



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927 r.

Nowy Jork

Gdynia

„A major Burczymucha jedzie z wycieczką?”
„Drugich namawia, a sam pewnie nie pojedzie”
– oto jakie głosy odbijają się o moje stare uszy.
Ażebyście wiedzieli baki jeden z drugim,
że pojedzie major Burczymucha i to nie sam,
ale i ze swoją magnifiką i z dwoma basałkami,
którzy się tyle nasłuchali o tej dalekiej Polsce
i tak ją ukochali, że nie sposób się dłużej
smykom opędzać.

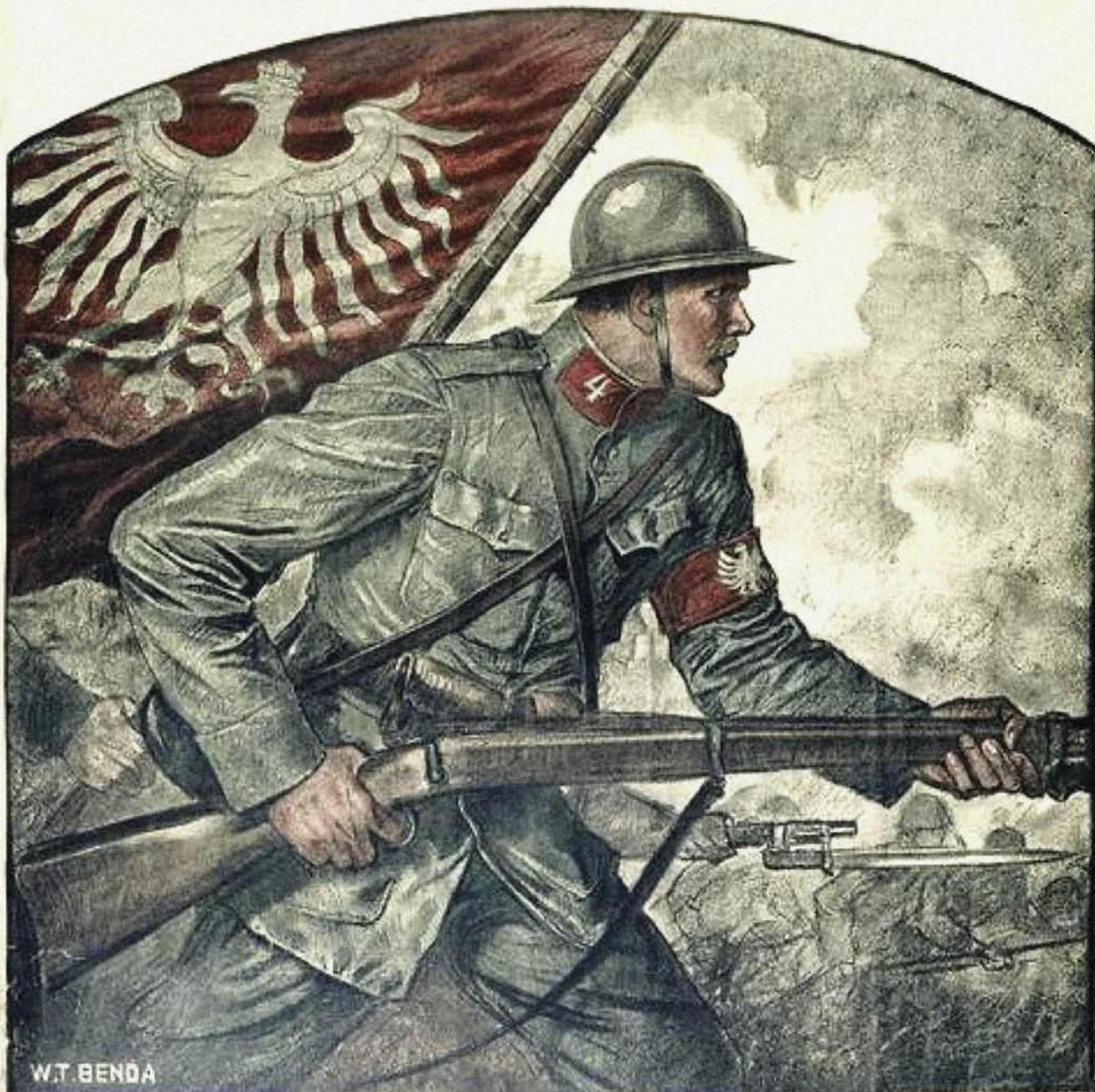
„Weteran”, czerwiec 1927 r.



#Moja NIEPODLEGŁA.

AR
CHI
WUM
SEKCJA OPRACOWYWANIA
BIBLIOTEKA
AUDIOWIZUALNA

IPN



W.T. BENDA

ARMIA POLSKA WE FRANCYI POLISH ARMY IN FRANCE

CENTRUM REKRUTACYJNE
RECRUITING CENTRE No.

Opieka merytoryczna:
dr hab. Jacek Zygmunt Sawicki
Scenariusz wystawy:
Radosław Poboży
Przygotowanie plansz:
Maciej Tański
Radosław Poboży
Autorzy składają podziękowanie pracownikom FINA
za przygotowanie skanów z filmu SWAP z 1927 r.



WYCIĘCZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927r.

STOWARZYSZENIE Weteranów Armii Polskiej w Ameryce (SWAP) jest najstarszą polską organizacją kombatancką działającą na świecie, istniejącą nieprzerwanie od 1921 roku. Jej geneza wiąże się z ochotniczą służbą przedstawicieli amerykańskiej Polonii w Armii Polskiej we Francji w czasie I wojny światowej.

„Błękitna Armia” – nazywana tak od koloru mundurów – powstała w 1917 roku za sprawą gen. Józefa Hallera, a w jej szeregi weszło ok. 20 tys. ochotników z USA i Kanady.

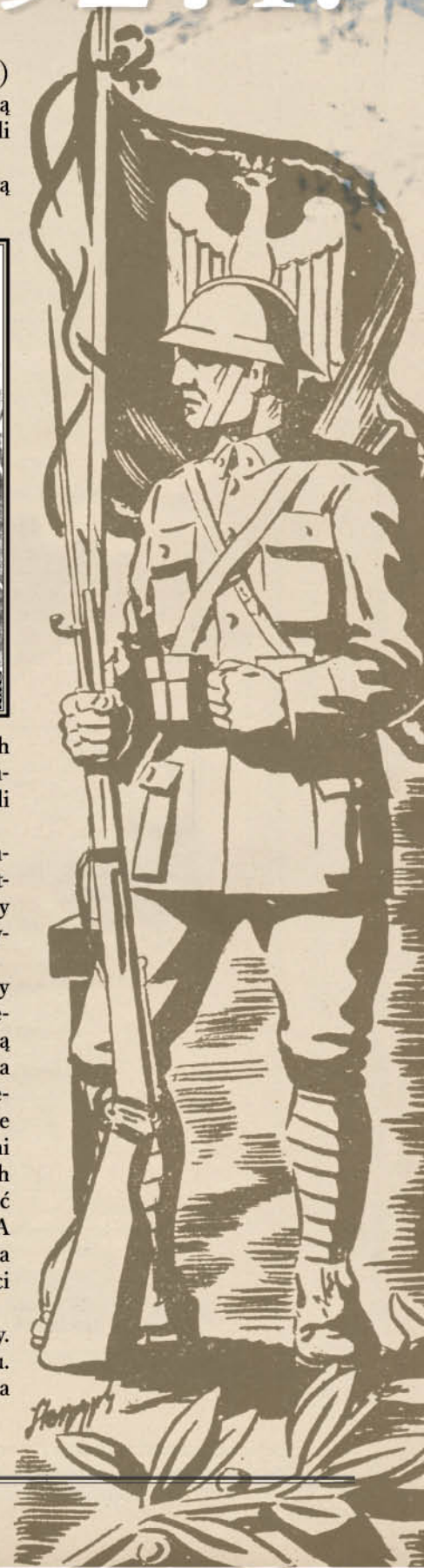


Po zakończeniu działań zbrojnych większość Polaków zza oceanu powróciła do swych rodzinnych domów, gdzie zaczęli tworzyć kluby i związki polskich weteranów. Ich przedstawiciele spotkali się w maju 1921 roku na zjeździe w Cleveland i w następstwie obrad powołali do życia SWAP.

Pierwszym prezesem Stowarzyszenia został dr Teofil Starzyński, działacz Polskiego Towarzystwa Gimnastycznego „Sokół”, szef służby medycznej Armii gen. Hallera, a także uczestnik wojny polsko-ukraińskiej o Małopolskę Wschodnią. Ze Stowarzyszeniem współpracowały znane osobistości środowiska emigracyjnego, m.in. światowej sławy pianista, dyplomata i sygnatariusz Traktatu Wersalskiego Ignacy Jan Paderewski.

W początkowym okresie głównym celem działalności SWAP było organizowanie pomocy i opieki dla potrzebujących weteranów walk o niepodległość należących do Stowarzyszenia – byłych polskich żołnierzy, którzy zmagali się z inwalidztwem, chorobami i trudną sytuacją materialną. Stowarzyszenie organizowało zbiórki pieniężne, prowadziło schroniska oraz tworzyło miejsca pracy dla bezrobotnych. W czasie II Wojny Światowej SWAP wspierał Rząd Polski na emigracji w Londynie i podległe mu Polskie Siły Zbrojne na Zachodzie a po zakończeniu wojny objął opieką Polaków, którzy zdecydowali się pozostać poza granicami kraju lub z powodów politycznych pozostawieni byli w kraju bez środków do życia. W latach osiemdziesiątych organizował pomoc finansową dla „Solidarności”. Po 1989 roku działalność skupiła się na podtrzymywaniu i kultywowaniu tradycji, historii oraz kultury Polskiej w USA i Kanadzie, a także upamiętnianiu w Ojczyźnie wkładu, jaki polscy obywatele mieszkający na stałe w Stanach Zjednoczonych Ameryki Północnej włożyli w dzieło odzyskania niepodległości ojczystego kraju. SWAP zajmuje się również działalnością wydawniczą.

Organizacyjnie SWAP dzieli się na okręgi i placówki, działające na terenie USA i Kanady. Siedziba główna Stowarzyszenia mieści się w Domu Weterana Polskiego w Nowym Jorku. Tu również znajduje się archiwum SWAP i powstałe w 1996 roku Muzeum Tradycji Oręża Polskiego.



Stow. Weteranów Armii Polskiej w Ameryce

1112—Milwaukee Ave., Chicago, Ill.

Urządza Wielką Zbiorową **WYCIECZKĘ DO POLSKI**

Wyjazd 25. czerwca 1927. r., olbrzymim parowcem „PARIS”, powrót w połowie sierpnia br.

Uczestnicy Wycieczki zwiedzą PARYŻ (Francya), a w Polsce najpiękniejsze, najslawniejsze i najważniejsze miejscowości jak:

Gdynia, Warszawa, Wilno, Lublin, Równe (pola bitew), Lwów, Borysław (kopalnie nafty), Zakopane (góry Tatry Morskie Oko), Kraków, Wieliczka (kopalnie soli), Katowice (na Górnym Śląsku), Kalisz, Łódź, Częstochowa (Jasna Góra), Poznań, Gniezno Toruń Bydgoszcz i wiele wiele innych miejscowości.

Rząd Polski daje do użytku uczestników Wycieczki w objeździe po Polsce specjalny

POCIĄG PULMANOWSKI

jak również zwalnia tychże z opłaty za wizę i paszport polski, która wynosi 10 dolarów.

Uczestnicy Wycieczki Stow. Weteranów będą po królewsku gościnnie i serdecznie przyjmowani przez cały Naród Polski z Rządem na czele. Nie omieszkajcie więc Rodacy i Rodaczki skorzystać z tej sposobności i wziąć udział w WYCIECZCE!

Po wszelkie informacje w sprawie paszportów, powrotnych przepustek do Ameryki dla nieobywateli i t. p. spraw tyczących się wyjazdu z Wycieczką, prosimy zgłaszać się do:

Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Am. Również zgłaszać się można do Organizatora Okręgowego, Józefa Karasia, lub do Kontestantów, biorących udział w **Konteście Wycieczkowym Weterana.**



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

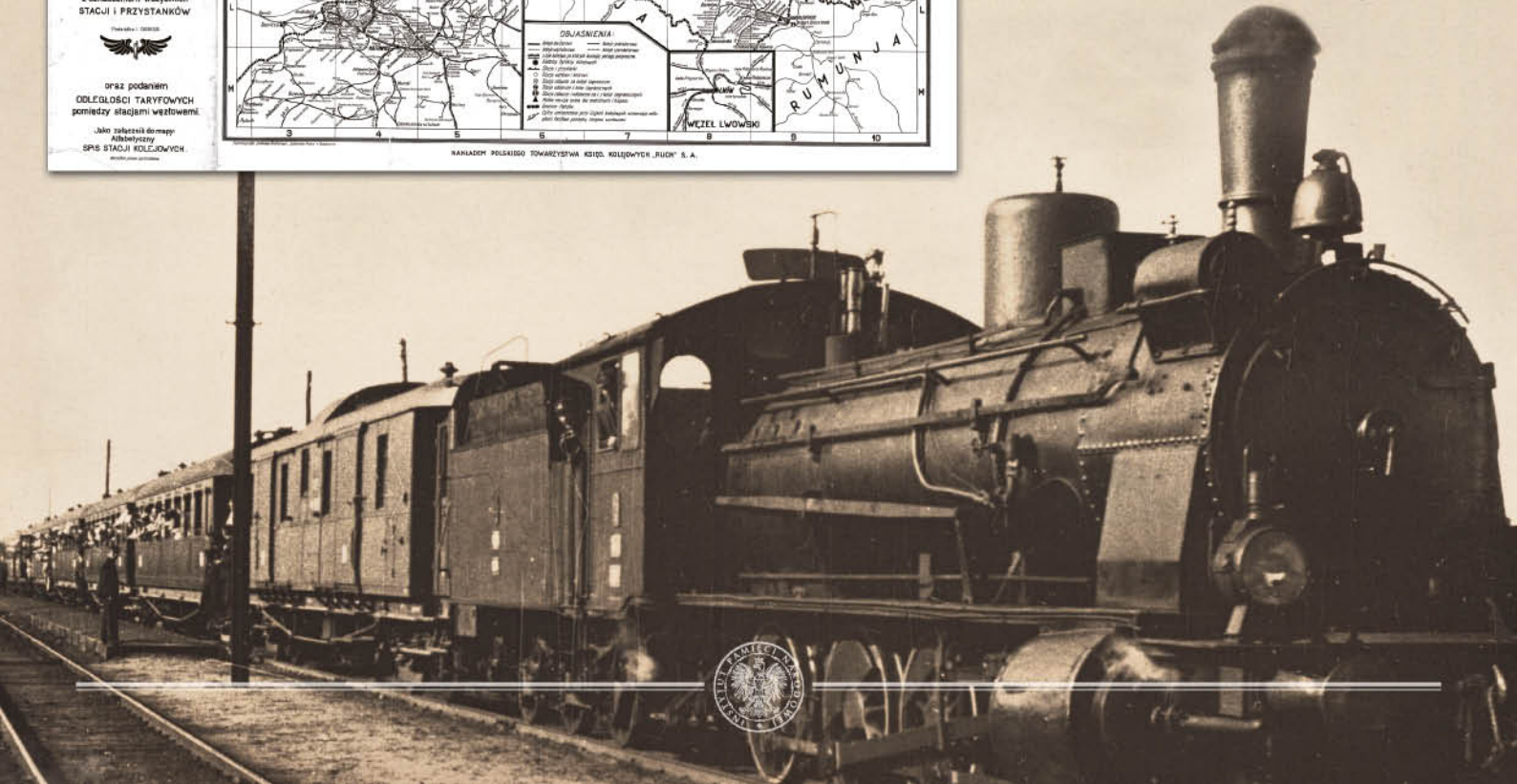
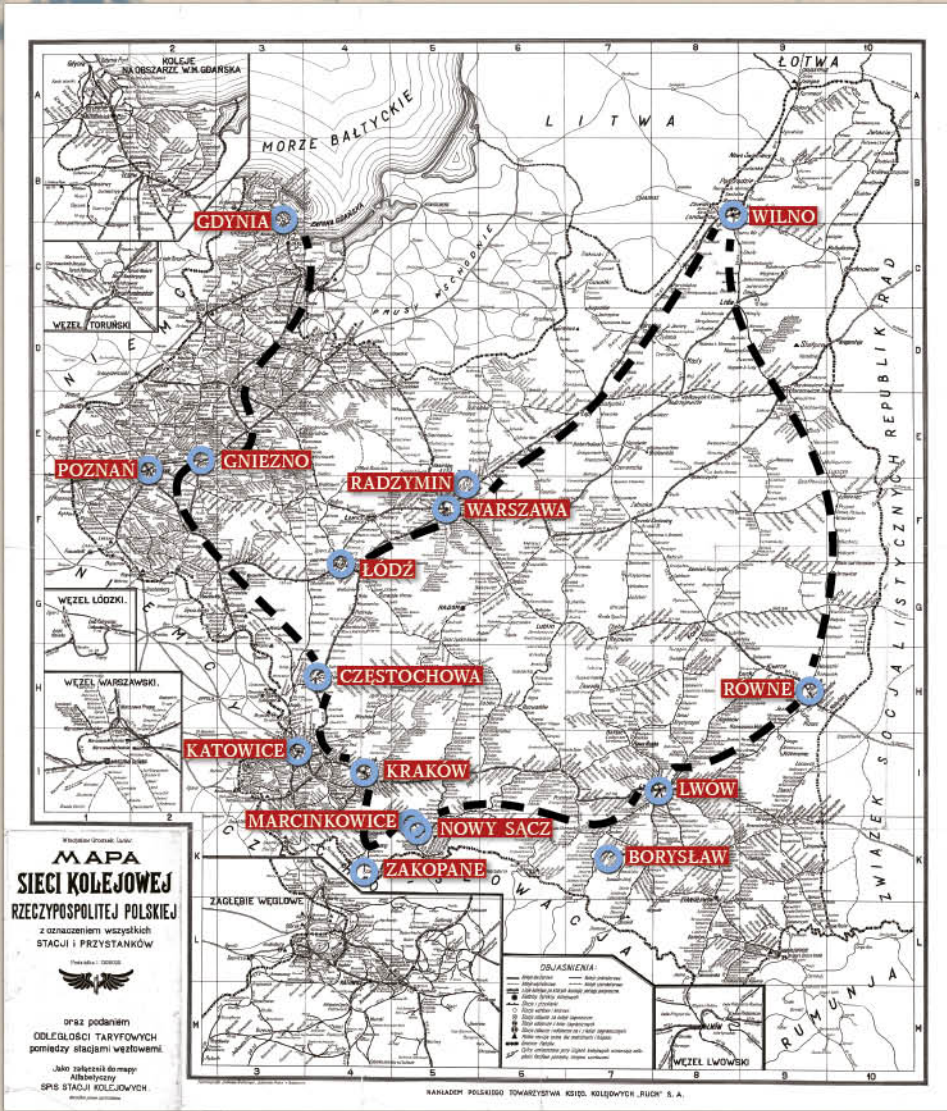
DO OJCZYZNY 1927r.

Rok niespełna wytrwałej pracy i trudnym przygotowaniem wycieczki Weteranów do Polski przyniósł wielki sukces: 648 uczestników wycieczki – to liczba, którą żadne dotąd Stowarzyszenie nie może się poszczycić.

A tak krakały niektóre wyżej w różnych stowarzyszeniach postawione jednostki, że się nie uda, że nie warto, że szkoda pracy, siły i energii... z zazdrości może, bo „a nuż więcej od nas zbiorą, większą gromadą ku Ojczyźnie ruszą...” a w rezultacie – dla większej liczby, większe parady i honory w kraju.

My jednak, Weterani Armii Polskiej, jeżeli obawialiśmy się choćby przez chwilę o materialne powodzenie naszej wycieczki – moralnego sukcesu byliśmy pewni, wierzymy bowiem głęboko, i wiary tej nikt w nas nie podkopie, że Polska zawsze z jednakowym uczuciem witać będzie tych, którzy kiedyś na wszystkich frontach świata krew swą za Jej niepodległość przelewali, i że ta sama Polska, zniszczona materialnie długą wojną, nie zatraciła nic ze swych dawnych ideałów – więc nie o ilość, a o jakość wycieczki Jej chodzi.

„Weteran”, sierpień 1927 r.





Gdynia



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927r.

Przybywamy!

GDYNIA

Oto kiedy okręt przybył do przystani, witany grzmiącymi tonami orkiestry marynarki wojennej, kiedy oczom wycieczkowców ukazało się polskie miasto Gdynia, wznoszone polskim trudem, a na pokład weszli polscy oficerowie, urzędnicy i moc cywilnych, byle jak najprędzej powitać drogich gości – w oczach wielu, bardzo wielu uczestników wycieczki ukazały się łzy. Naturalnie nie łzy żalu, lecz przyste łzy szczerej radości i szlachetnej dumy.



Szczególnie brały nas za serce łzy w oczach młodzieży, zrodzonej i wychowanej w Ameryce, która oto na własne oczy ujrzała polską ziemię i pierwszy raz zatknęła się z gorącymi, szczerymi sercami rodaków zamorskich...

„Weteran”, grudzień 1927 r.

POZNAŃ

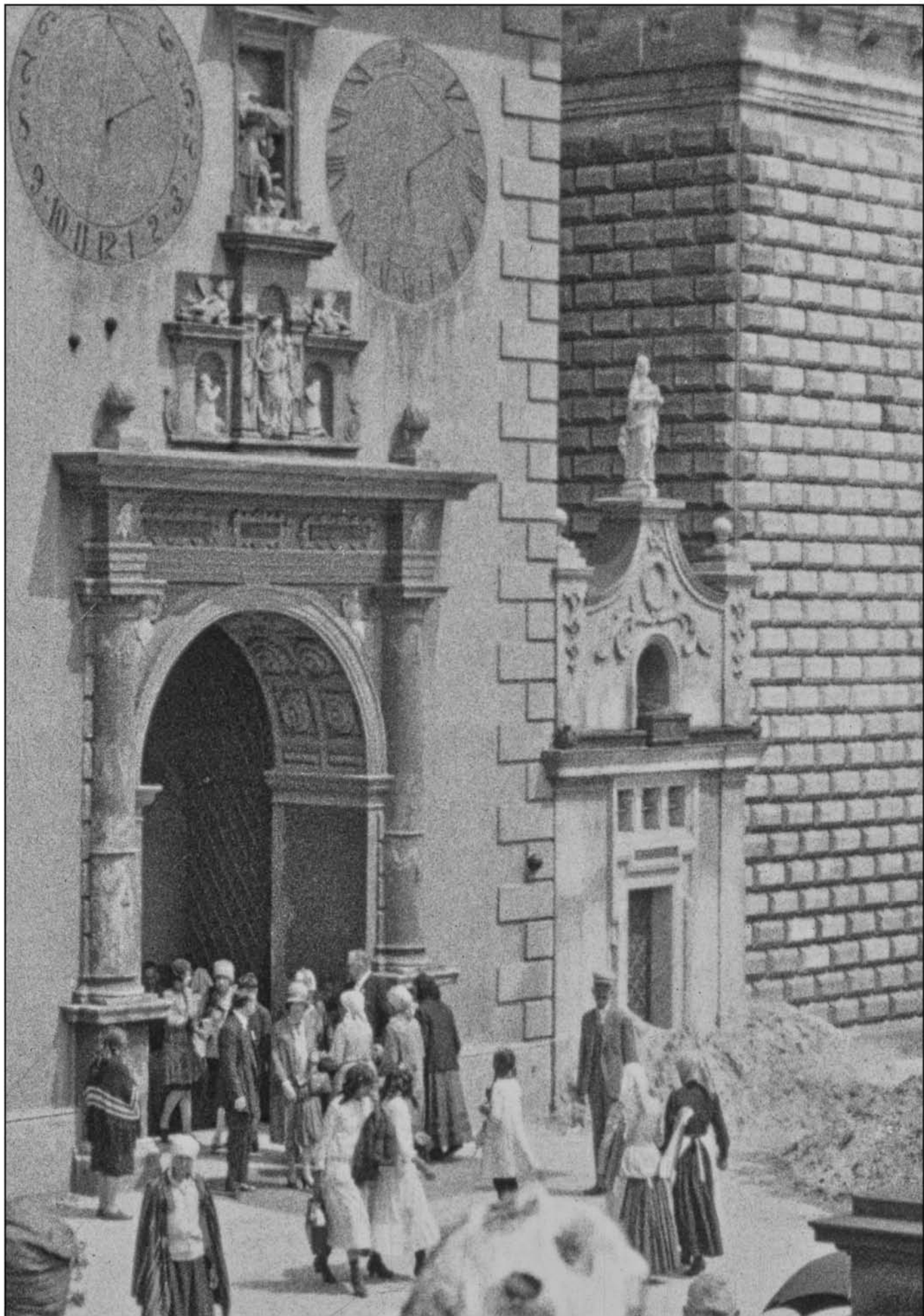
W poniedziałek 11-go lipca o godz. 7-ej wieczorem przybyła nasza wycieczka do Poznania. Trzeba było widzieć, z jakim zainteresowaniem śledzili nasi wycieczkowcy z okien wagonów przepiękny widok podmiejskich okolic tego najporządniej w Polsce zbudowanego i najczystsze-go miasta. Mieliśmy między sobą dwie rodowite Amerykanki (nie Polki amerykańskie), które z prawdziwym zdumieniem przyglądały się wspaniałym i prześlicznym budowłom i ogrodom, obok których sunął nasz pociąg, zwalniając biegu.



W środę rano udaliśmy się na Błonia Grunwaldzkie, gdzie wojskowość przygotowała dla nas ucztę nie lada, bo pokaz i popisy konnicy. Z daleka już radował serca nasze przecudny widok barwnych proporczyków, fruujących w wietrzyku nad głowami szwadronu naszych niezrównanych ułanów. Gości z Ameryki powitali pułkownik Grzmot-Skotnicki, dowódca 15 pułku ułanów wielkopolskich i ppłk Roman Małachowski, dowódca 7 pułku strzelców konnych, które to oddziały wyruszyły na błonia, aby sprawnością swą rozradować nasze dusze i serca.

„Weteran”, styczeń 1928 r.





Częstochowa



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

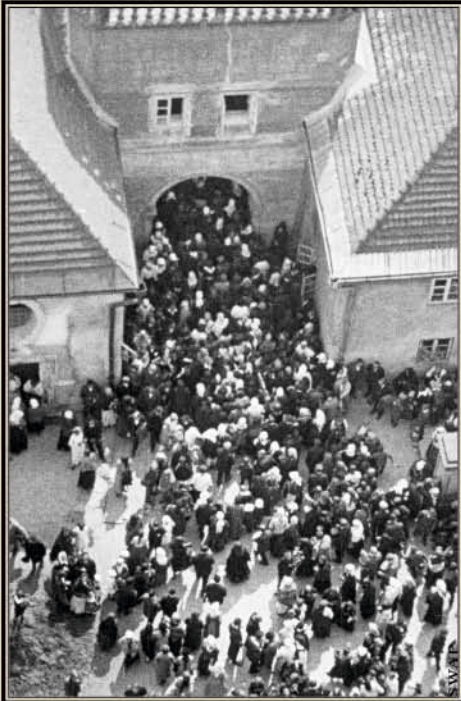
ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927r.

Częstochowa, Zakopane, Kraków

CZĘSTOCHOWA

Ruszyliśmy pieszo na Jasną Górę, by złożyć pokłon Królowej Korony Polskiej. Powitali nas OO. Paulini.



ZAKOPANE

Woziliśmy nas znakomite autobusy należące, jak nas informowano do Tatrzańskiego Związku Turystycznego... Zwiedziliśmy najciekawsze i najbardziej dostępne miejsca, gdyż do robienia wycieczek na bardziej niedostępne szczyty nikt z nas nie był odpowiednio przygotowany. Byliśmy więc na Gubałówce, nad Morskim Okiem, nad Czarnym Stawem, podziwialiśmy „wodogrzmoty” Mickiewicza, Pieniny itd.

Wszędzie z nami byli operatorzy kinematograficzni, którzy robili zdjęcia.

„Weteran”, marzec 1928 r.



KRAKÓW

Wzdłuż peronu ustawiły się kompanie honorowe weteranów armii polskiej ze sztandarem i orkiestrą, krakowskiej chorągwi Związku Hallerczyków i Sokola. Wszystkie kompanie były umundurowane. Orkiestra 20 pp. odegrała hymn państwowy, a kompanie honorowe sprezentowały broń...

Przemawiali imieniem władz wojskowych komendant garnizonu krakowskiego płk Brzezowski, im. kobiet polskich pani Kowalewska..., uroczą krakowianką Wandzia Majówna wręczyła prowadzącemu gości płk. Starzyńskiemu wspaniałą bukiet biało-czerwonych kwiatów.

„Weteran”, luty 1928 r.

Klasztor, wszystkie dziedzińce i kościół od dołu do góry przepelnione pątnikami, którzy tu przychodzą z najdalszych zakątków Polski, a także i z innych, sąsiednich krajów. W kaplicy Matki Boskiej odprawił dla wycieczkowców nabożeństwo ks. biskup dr T. Kubina, który też wygłosił przepiękne przemówienie. Po nabożeństwie zwiedziliśmy skarbiec, pełen pamiątek wielkiej naszej przeszłości, a także historyczne mury i wały dawnej fortecy klasztornej, która tak wielką rolę odegrała w dziejach naszego narodu.

„Weteran”, luty 1928 r.





Lwów



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW ARMII POLSKIEJ W AMERYCE DO OJCZYZNY 1927r.

Kresy - Borysław, Lwów

BORYSŁAW

LWÓW



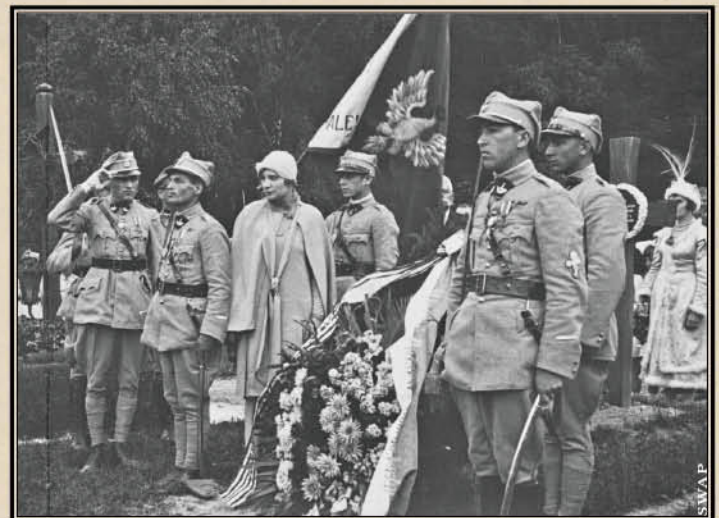
Automobilami wyjechano do bardzo wysoko położonych szybów naftowych, znajdujących się w nieustannej przez całą dobę pracy.

Inżynierowie szybów pokazywali dokładnie proces wydobywania z ziemi tego złota polskiej ziemi tj. ropy naftowej.

Z wysoko położonych szybów, dokąd zaprowadzono wycieczkę widać było jak na dłoni nasz bogaty okręg naftowy: Borysław, Tustanowice i Mrażnicę, w której fachowcy widzą najbogatszą przyszłość.



Na cmentarzu Obrońców Lwowa z ilości smutnych mogił bohaterów można mieć dopiero pojęcie o nadludzkim wysiłku tego miasta, które chciało być polskiem za wszelką cenę.



Najdroższym szczątkom poległych oddała wycieczka swój hołd składając na cmentarzu wspólny wieniec...

„Weterani z Ameryki w Polsce – Album Pamiątkowe”,
Zeszyt 2 i 3, Warszawa 1927 r.

„Weterani z Ameryki w Polsce – Album Pamiątkowe”,
Zeszyt 2 i 3, Warszawa 1927 r.





Rzeka Wiljia



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927r.

Kresy - Równe, Wilno

RÓWNE

Zołnierze polscy z Ameryki, którzy już dwa razy miasto to zdobywali na bolszewikach, wjechali oto po raz trzeci do kresowej twierdzy polskości.

„Weterani z Ameryki w Polsce – Album Pamiątkowe”,
Zeszyt 2 i 3, Warszawa 1927 r.



W Równem jest dotychczas stacjonowana XIII Dywizja Piechoty, jako w miejscu swoich sukcesów wojennych, która jest szczęśliwą, że będzie mogła gościć u siebie chociaż przez czas krótki swych kochanych kolegów, weteranów wojsk polskich z Ameryki.

„Program przyjęcia w całej Polsce wycieczki Stowarzyszenia Weteranów Armii Polskiej w Ameryce w dniach od 8.VII do 18.VIII 1927 roku”, 1927 r.



WILNO

Wieczorem d. 30 lipca przybyła wycieczka do Wilna... Kresowe Wilno polskie dało od siebie tyle dowodów najserdeczniejszej gościnności, że dwa dni tam spędzone, należą do najmilszych...

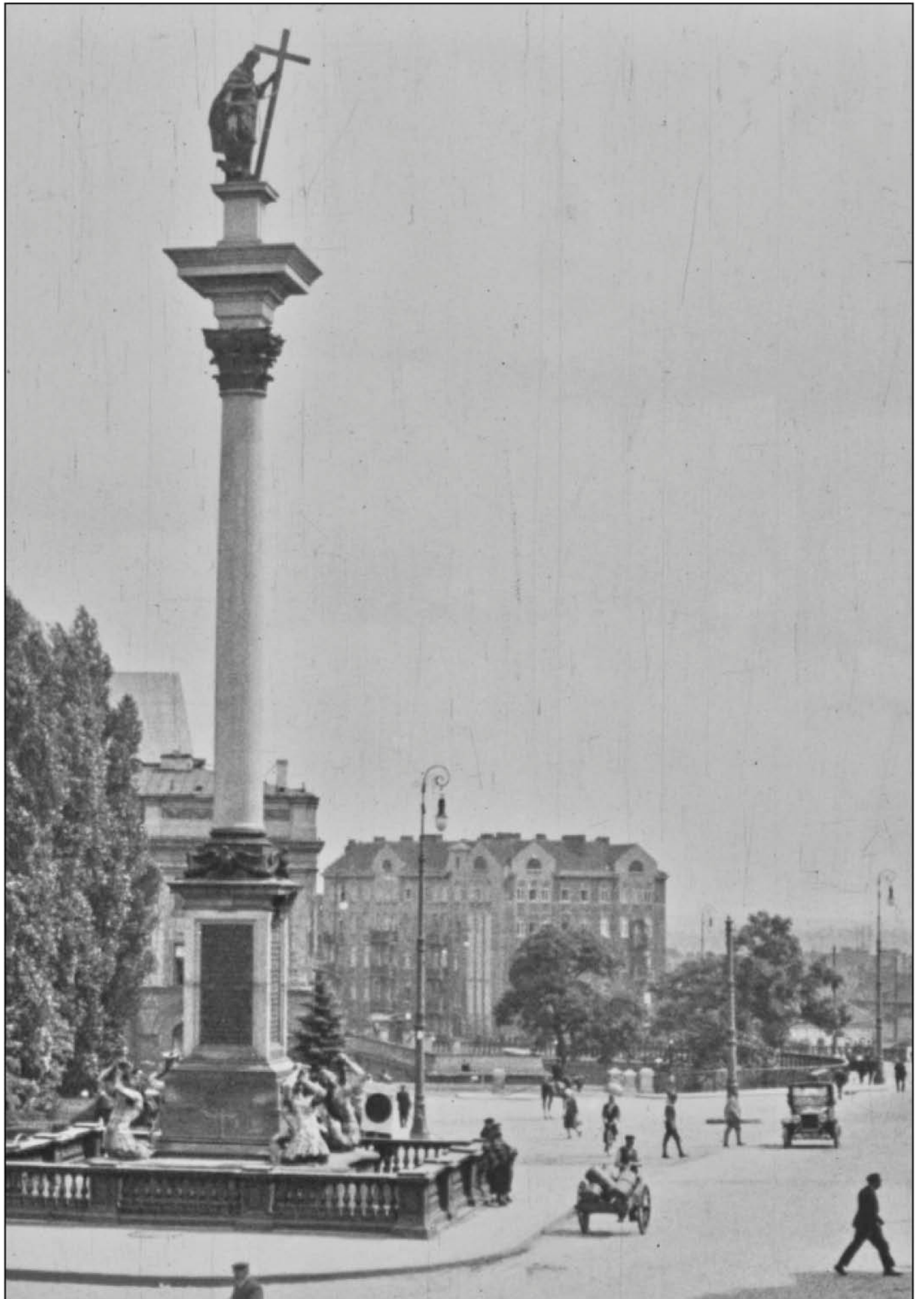
31 lipca rozpoczęto o godz. 8-ej rano nabożeństwem w Ostrej Bramie, słynnej z cudownego obrazu Matki Boskiej, którego sławy nie mogą ograniczyć nawet politycznie granice, gdyż w czasie tegorocznych uroczystości ostrobramskich nawet z terytorium państwa litewskiego szły z hołdem dla Matki Boskiej w Ostrej Bramie nieprzeliczone tłumy pobożnych...



Dzień 1 sierpnia spędzono na prześlicznej, pokrzepiającej przejażdżce statkiem po Wilji do miejscowości We-rki. Wycieczkowcy tak zasmakowali w czystym powietrzu podmiejskiej okolicy, że aż ucierpieć musiał trochę dalszy program dnia.

„Weterani z Ameryki w Polsce – Album Pamiątkowe”,
Zeszyt 2 i 3, Warszawa 1927 r.





Warszawa



WYCIECZKA

STOWARZYSZENIA WETERANÓW

ARMII POLSKIEJ W AMERYCE

DO OJCZYZNY 1927r.

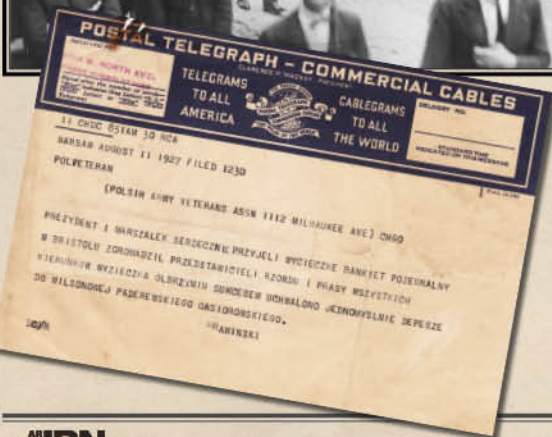
Z wizytą u Marszałka

Amoże i przed samym Dziadkiem stanąć znów przy-
Adzie na bacność. Bo, naturalnie, nasz wódz-tułacz,
Generał Józef Haller, z pewnością będzie z nami i to nie je-
den dzień. Choć to czas żniw będzie, gdy przyjedziemy do
Polski, a on teraz szablę zmienił na pług i pomorskie piachy
orze a zasiewa, jak to za dawnych czasów robili nasi dziadko-
wie, ale dla swoich kochanych „Polaków zamorskich”, a jesz-
cze do tego swoich byłych żołnierzy, wyrwie się ze swego
Gorzuchowa, choćby mu kłosa szczerze złoto sypały. Ale inna
rzecz z Dziadkiem, boć to przecie teraz nie tylko najwyższy
urzędnik Państwa Polskiego, ale i minister wojny i generalny
inspektor armji, więc przygotujcie się, że dobrze będziecie
musieli brzuszyska wciągnąć, a piersi wydać, i zgnuśniałe ko-
ści wyprostować, jak przyjdzie stanąć do raportu przed nim.

Żeby mi też każdy przypiął wszystkie odznaczenia, ja-
kie otrzymał czy to we Francji, czy w Polsce. A szczególnie
nasze krzyże żołnierzy polskich z Ameryki. Jest to piękna
i znaczna odznaka, stwierdza bowiem, że ten, co ją nosi,
nie siedział za piecem, ani za spódniczką czasu wojny, choć
mógł, ale poszedł z własnego porywu i z własnej dobrej woli
nadstawiać karku za naszą wspólną polską sprawę i nieraz
po tym karku porządnie oberwał.

Gawędy majora Burczymuchy, „Weteran”, czerwiec 1927 r.

Ogodz. 4-ej po południu przed Belwederem poczęli się
gromadzić uczestnicy wycieczki. Wkrótce też, usze-
regowani w czwórki, ruszyli pod przewodnictwem prezesa,
dr. Starzyńskiego na dziedziniec belwederski, gdzie oczeki-
wał ich już dowódca okręgu korpusu, gen. Wróblewski. Stąd
goście przeszli z kolei do ogrodu, ustawiając się szerokim
malowniczym półkolem przed pałacem.



Na balkonie pierwszego piętra ukazuje się Marszałek
Piłsudski, w towarzystwie ppłk. Prystora. Opiera się o balu-
stradę, spoglądając na rzeszę weteranów, przed którą ugru-
powwały się dzieci.

Chwila milczenia. Przerывa je Marszałek, nawiązując
z przybyłymi pogawędkę.

Czy pierwszy raz są w Belwederze? Tak, ogromna więk-
szość – po raz pierwszy w Polsce w ogóle. Dzieci urodziły
się w Ameryce, wychowując się jednak w miłości dla „stare-
go kraju”. Przybyli do Polski, o której słyszeli i którą kochali
z daleka, z za oceanu – by ją ujrzeć z bliska, by poznać i bar-
dziej jeszcze pokochać...

Dr Starzyński zwraca się do Marszałka z prośbą o wspól-
ną fotografię. Marszałek schodzi do ogrodu, zasiadając wśród
gości amerykańskich.

W tej chwili dr Starzyński wznosi okrzyk:

- Marszałek Józef Piłsudski niech żyje!

Gromko uderza w niebo trzykrotny entuzjastyczny okrzyk
zgrupowanych:

- Niech żyje!

„Kurier Poranny”, Warszawa, 5 sierpnia 1927 r.



REC TC: 03:13:03:1



INSTYTUT
PAMIĘCI
NARODOWEJ




Polski Komitet
do spraw UNESCO
Organizacja Narodów
Zjednoczonych
dla Wychowania,
Nauki i Kultury
PATRON
WYDARZENIA